

Powiało wiosną

“Lokalny pociąg 9.42 do Gorzuchowa zawiózł mnie” i jeszcze 17 rajdowiczów (Gwarkowie i AniKije), spragnionych wiosennych już spacerów. Pogoda wymarzona, widoczność dobra no i nie było błota! Wyruszyliśmy ze stacji kolejowej Gorzuchów Kłodzki (1879), może niekonieczne od razu szlakiem, ale po chwili szliśmy już zielonym szlakiem jak grzeczni turyści. Minęliśmy zabytkowy Krzyż Męki Pańskiej, z daleka stado sarenek powiedziało nam dzień dobry, a wysoko szybujące ptaki przyglądały się nam z zainteresowaniem – jak nam się przynajmniej wydawało. Sympatyczną leśną drogą podchodzimy na szczyt Grodziszcz (396m n.p.m.). Drzewa jeszcze bezlistne, więc już z daleka widać wieżę. Wieża (a właściwie tzw. romantyczna ruina, ok. 20 m wysokości), wybudowana została z polnych kamieni w 1813 r. A wybudował ją hrabia Anton Alexander von Magnis dla swojej żony. I na tej sympatycznej leśnej drodze miła niespodzianka – na przeciw wyszedł nam kol. Edek Soja. Pod wieżą krótki odpoczynek i chwila czasu na wymianę wrażeń i po prostu pogadanie. Leśnymi drogami schodzimy do Bożkowa i skręcamy w lewo dochodząc do malowniczej leśniczówki (Jasna Dolina). Leśniczówka – urokliwy zameczek, wybudowany w II poł. XIX w. także przez hrabiego von Magnisa (też Antona, syna “tego od wieży”).. Tu żegnamy się z kol. Edkiem i skręcamy na Zagórze, pracowicie wspinając się na nie serpentynową drogą. W dogodnym miejscu robimy popas z malutkim ogniskiem i pieczemy nieodzowne kielbaski. Na ściętych pniach drzew mamy wygodne siedziska, z których podziwiamy krajobraz. I tu dołącza do nas kol. Wacek Koch i dalej już do końca maszeruje razem z nami. Piękny dzień i piękna wycieczka prowadzona przez Przewodnika Sudeckiego kol. Jarka Zychowicza. Tylko wiosennych kwiatków jak na lekarstwo. Tu i ówdzie wychynęły żółciutki ziarnopłony i podbiały. Ale w ogródkach na Zagórzu już kolorowo. Przebiśniegi oczywiście były też. Do zobaczenia na kolejnej wiosennej trasie.

Anna Szczepan
Noworudzki UTW











